

niedziela, 22.07.2018

ZAMYŚLENIA NA XVI NIEDZIELĘ ZWYKŁĄ

W życiu ludzkim i w przyrodzie występują ustawiczne zmiany, których człowiek nie może nie uwzględniać. Jest czas trudu i odprężenia, czas pracy i odpoczynku. Bóg nakazuje zarówno pracę, jak i odpoczynek. Przeplatanie się jednego i drugiego, odnalezienie i zachowanie właściwych proporcji między nimi stanowi warunek pełnego bycia i rozwoju człowieka. Dlatego Jezus dobry pasterz powiedział do apostołów w dzisiejszej Ewangelii: „Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco”. Wezwanie uczniów na „pustynię”, „osobno” oznacza nie tylko zachętę do odpoczynku fizycznego, regeneracji sił, ale również stanowi wezwanie do modlitwy, refleksji i dialogu z Jezusem.

Od-począć – napisał kiedyś Norwid – to znaczy „począć na nowo”. Odpoczynek po pracy jest okazją do regeneracji sił, ale też do „zatrzymania się” i spojrzenia na swą pracę z pewnego dystansu, w celu właściwej jej oceny. Jest potrzebny, by móc cieszyć się tym, co się osiągnęło i kim się jest. Wreszcie, chroni przed typowym dla współczesnej cywilizacji niebezpieczeństwem ubóstwiania pracy i jej efektów, przed traktowaniem jej jako celu, przed zatraceniem się w niej z powodu chorych ambicji, przed ucieczką w zbytni aktywizm.

Jest anegdota o pewnym bardzo ważnym człowieku, który wędrował z jednego bankietu na drugi, zaliczając w ten sposób, z poczucia obowiązku, kilka imprez w ciągu wieczoru. Pewnego dnia zauważono go siedzącego w kącie salonu ze wzrokiem utkwionym w trzymany w rękę kalendarzyk. Ktoś go zagadnął: „Sprawdza pan, dokąd pan teraz musi iść?”. „Nie – brzmiała odpowiedź. – Sprawdzam, gdzie ja właściwie jestem”.

Już dawno minął czas niemego kina. Obrazy na ekranie świata przesuwają się coraz szybciej. Jeśli człowiek nie chce wypaść z tego filmu akcji, do którego zaangażowano go w charakterze statysty, musi, jak wszyscy, gnać do przodu. Nieustannie popędzany, przepychany z jednego miejsca na drugie przez dzwonki u drzwi, stacjonarny i komórkowy telefon, pocztę tradycyjną i elektroniczną, wpisane do kalendarza terminy, pędzi do przodu. Byłe zdążyć na czas, byłe podołać. Dokąd gna? Tego nikt nie wie.

Jeśli nie chcemy się dać „poszatkować” i nie stracić zbyt wiele przez nasze zabieganie, potrzebujemy refleksji nad tym, co naprawdę ważne, a co tylko pilne, czemu w ogóle nie warto poświęcać nawet chwili. Pomocą w przemyśleniach może służyć historyjka o spotkaniu bogatego potentata morskiego z prostym rybakiem. Pewnego dnia bogacz przechadzał się około południa brzegiem morza i zobaczył, że prosty rybak siedzi sobie spokojnie obok swojej starej łódki i pali fajkę. Bogacz zapytał, czemu nie pracuje. Ten odrzekł, że zrobił już to, co miał na dziś zrobić. Bogacz zaczął mu mówić, że w takim razie powinien pracować nadal, a za dodatkowe pieniądze kupić sobie lepszą łódź, potem zatrudnić ludzi i wreszcie stać się bogatym przemysłowcem. Rybak słuchał i spytał, co byłoby później. Na to bogacz rzekł, że wówczas mógłby solidnie i zasłużenie odpocząć. A rybak na to: „A ty myślisz, że co ja w tej chwili robię?”.